

Samorządy psychopatów

19 grudnia 2012

Samorządy dążące do celów po trupach, kompletnie bez empatii by tylko jak najwięcej wycisnąć z najbiedniejszej części społeczeństwa. Tak przedstawia się wizerunek samorządów w moich oczach, gdy czytam jak wysokie mają być podwyżki biletów komunikacji miejskiej od nowego roku. Ceny mają podrożeć nawet o 50%! – Trzeba łupić poddanych póki nie wyzdychali – czytam w jednym z komentarzy pod informacją mówiącą o podwyżkach. Jak widać nie tylko ja tak to postrzegam. Dąży się do łąatania dziur w budżetach po budowie wielkich stadionów na Euro 2012, „łupiąc poddanych” za wszelką cenę. Podwyżki rzędu 50% to gigantyczny wzrost kosztów dla rodzin korzystających z komunikacji miejskiej! Zresztą i bez tych podwyżek ogromnych kosztów! Nie raz trzeba oddać połowę dochodu na kupno miesięcznego sobie i dzieciom. A jeździć do pracy, szkoły i na uczelnię trzeba. Samorządy chyba chcą byśmy wszędzie chodzili pieszo... Siedmiolatki z 10 kilogramowymi tornistrami po kilka, a nawet kilkanaście kilometrów do szkoły, bo przecież to dla ich zdrowia te podwyżki... Samorządy nie liczą się kompletnie z obywatelami, których reprezentują. Jak Hannibal Lecter zabijał bezwzględnie ludzi, tak samorządowcy bezwzględnie zabijają komunikację publiczną.

Publiczna komunikacja miejska to podstawa poruszania się dla wielu ludzi. Podstawa, którą łatwo odebrać podwyżkami. A przecież to dzięki niej młodzi ludzie mają możliwość szybkiego i łatwego przemieszczania się w poszukiwaniu pracy. To dzięki niej wielu z nas dojeżdża do pracy i urzędów. Także dzięki niej dzieci w wieku szkolnym nie muszą chodzić wielu kilometrów do szkół z ciężkimi plecakami, w dodatku w tęgim mrozie. Słowo „publiczne” do czegoś zobowiązuje, ale jak widać nie naszych reprezentantów w gminach i powiatach. Choćby w Warszawie bilet miesięczny dla dojeżdżających z miast ościennych podrożeje ze 156 zł do 196 zł! Kwartałny podrożeje

natomiast o ponad 100 zł! Z 370 zł do 474 zł! Bilety jednorazowe zdrożeją o złotówkę – z 3,40 zł do 4,40! Dla warszawskiego ZTM to ma być 120 mln zł więcej w budżecie. Być może jednak to nie będzie tyle, a o wiele, wiele mniej. Ba! Może nawet skurczy się budżet tak jak w Poznaniu, gdzie na podwyżkach stracono 20% wpływów, bo więcej ludzi zostało zmuszonych jeździć na gapę, czy przesiadło się do samochodów. – Ciekawi mnie ile dostaną podwyżki prezesi – czytamy kolejny komentarz. Cóż za przyspawanie ludziom żołądków do kręgosłupa jakaś nagroda się należy, więc nie zdziwi mnie nawet taki rozwój sytuacji.

W Poznaniu komunikacja miejska zdrożeje średnio o 7-15 %. Jednorazowe bilety o 20 groszy, a miesięczny o 14 zł. Z 99 złotych do 113 złotych! Na spadku wpływów z września reprezentanci tego dużego miasta nic się nie nauczyli. W Łodzi także planuje się podwyżki, o 20 gr zdrożeje bilet 20-minutowy. Tutaj na szczęście miesięczny nie zdrożeje ani grosza. W Katowicach także są zapowiadane. Średnio o 5-10%. Obecnie jednorazowy kosztuje 3 zł. Godzinny 4,40 zł. Największych podwyżek mogą się spodziewać Krakowianie. Tutaj podwyżki mają osiągnąć nawet 50%. Najbardziej zdrożeją bilety jednorazowe. O 50% zdrożeje 15 minutowy z 2 złotych do 3 złotych. Inne bilety podrożeją o 20-30%. Poza tymi miastami podrożyć może jeszcze w Gdańsku, Kielcach i Szczecinie. Podwyżek nie planują władze Białegostoku, Rzeszowa, Lublina, Olsztyna i Wrocławia, ale znaczna część podwyżek została uchwalona przez rady miast w grudniu 2011 roku, więc wszystko przed nami!

Co robić? Jeździć na gapę? Może się uda. A jak nie? Jak się nie uda, to dopieprzą nam komornikiem. Za każdy mandat w komunikacji miejskiej trzeba płacić mniej więcej równowartość biletu miesięcznego. Plus koszty sądowe, jeśli będą nas ścigać. I co wtedy? Kolejną samotnie wychowującą matkę zamkną w więzieniu, bo jeździła na gapę? Będą siedmioletnie dzieci wyrzucać z autobusów, bo nie mają biletów? Czy według nowego

prawa kontrolerzy będą je przetrzymywać aż do przyjazdu policji, by zabrać je na komisariat, gdzie będą czekać na nieodpowiedzialnych rodziców? Nieodpowiedzialnych, bo uczą dzieci jeżdżenia bez biletu. Nieodpowiedzialnych, bo nie stać ich na opłacenie dzieciom taniej możliwości dostania się do szkoły. Nieodpowiedzialnych, bo zbyt biednych... A może odbiorą rodzicom dzieci, które jeżdżą na gapę? W końcu nie są w stanie zapewnić dzieciom nauki! Co za kraj...

Autor: Łukasz Ługowski

Dla „Wolnych Mediów”